

## **Medytacja – Trzy Góry Jezusa (Łk 9, 28–29.34–35; 23, 33–34.44–45; 24, 46–51)**

### **Modlitwa przygotowawcza**

Miłosierny Jezu, Ty nieustannie dajesz nam swoje słowo. Jesteś w nim obecny, by dotykać i mówić do naszych serc. Przychodzimy więc dziś do Ciebie, by słuchać i rozważać Twą naukę, by zachowywać ją w sercu i kierować się nią w życiu. Prosimy Cię o łaskę skupienia, otwartości i szczerości wobec Ciebie. Prosimy, by ten czas zbliżył nas do Ciebie, a wszystkie myśli, zamiary, decyzje i czyny, które tutaj się zrodzą, uwielbiły Ciebie i czyniły nas coraz gorliwszymi apostołami Twego miłosierdzia.

### **Z Ewangelii wg św. Łukasza (9, 28-29.34-35; 23, 33-34.44-45; 24, 46-51)**

*Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. (...) I zjawił się obłok i osłonił ich. A z obłoku odezwał się głos: «To jest Syn mój, umiłowany, Jego słuchajcie!»*

*Gdy przyszedli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią». (...) Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego». Po tych słowach wyzionął ducha.*

*«Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę mego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka». Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba.*

### **Wyobrażenie miejsca i prośba**

Przeczytane przed chwilą fragmenty Ewangelii zapraszają nas, byśmy razem z Jezusem wyruszyli w drogę, byśmy razem z Nim wspięli się na trzy wysokie góry. Najpierw będzie to Tabor – góra Przemienienia, następnie Golgota – góra męki i śmierci, a na końcu Góra Oliwna – góra Wniebowstąpienia. Spróbujmy podjąć ten wysiłek i zwróćmy się w modlitwie do Pana: Jezu, poprowadź nas do głębokiego spotkania z Tobą na Taborze, Golgocie i Górze Oliwnej. Wprowadź nas w ich tajemnicę. Niech ten czas utwierdzi nas w doświadczeniu Twojej miłości i uczy codziennej odpowiedzi na nią.

#### **1. Tabor**

Pierwszą górą, na którą Jezus poprowadził swych uczniów był Tabor. Po długiej wspinaczce dotarli razem na szczyt i – jak to mieli w zwyczaju – rozpoczęli modlitwę. Ku zaskoczeniu apostołów, postać Jezusa coraz bardziej jaśniała, a Jego twarz promieniała niczym słońce. Nigdy Go takiego nie widzieli – pełnego potęgi i chwały. Nie wiedzieli co czynić, jak się wobec Niego zachować, co należy powiedzieć. Gdy tak trwali, zaczął ogarniać ich obłok i odezwał się z niego głos Boga, który nazwał Jezusa swym umiłowanym Synem. Ojciec wypowiedział te słowa do uczniów, potwierdzając nimi tożsamość Jezusa, ale wypowiedział je również dla Niego samego. Jezus potrzebował ich. Potrzebował usłyszeć o miłości Ojca i napełnić tą prawdą swoje serce. Świadomość tej miłości dodawała Mu siłę, odwagi i męstwa wobec czekających Go zadań, ale nade wszystko umacniała Ich wzajemną relację.

Każdy z nas tęskni za miłością. Potrzebuje wiedzieć, że jest ktoś, kto go kocha i tej miłości nie wycofa. Nawet, gdy w ludzkich relacjach doświadczyliśmy zawodów, trzeba nam pamiętać, że jest jeszcze Ktoś, kto zawsze nas kochał i jest tej miłości wierny do końca. Zapytajmy więc siebie: jakie jest moje doświadczenie miłości? Co jest w nim pięknego, a co trudnego? Czy mam świadomość mojej tęsknoty za miłością? W jakich relacjach szukam zaspokojenia tego pragnienia? Czy jestem głęboko przekonany o miłości Boga do mnie? Czy ta miłość jest dla mnie ważna? Czy potrafię odkrywać jej przejawy w mojej codzienności? Czy umiem powracać do tej prawdy w chwilach dla mnie trudnych? Czy czerpię z niej siły do stawiania czoła przeciwnościom, cierpieniom, samotności?

## **2. Golgota**

Kolejną górą, na którą Jezus pragnął przyprowadzić swych uczniów była Golgota. Choć wszyscy zostali zaproszeni, tylko Jan zdobył się na odwagę, by stanąć na jej szczycie u stóp krzyża. To, co zobaczył, ponownie go zaskoczyło. Jezus przygnieciony cierpieniem, oszepecony męką, obdarty z godności w niczym nie przypominał Mistrza z Taboru. Nic już nie pozostało z Jego blasku i chwały, a przybliżająca się śmierć po ludzku zdawała się wielką porażką. Jedyne słowa dziecięcego zaufania Bogu, coś w tym tragicznym obrazie zmieniały. Jezus pośrodku niewyobrażalnej męki trwał w relacji z Ojcem. Na Taborze utwierdził się w przekonaniu, że jest kochany. Teraz nadszedł czas, by sam tę miłość wyrażał i uczynił to w sposób doskonały.

Każdy z nas jest zaproszony do dzielenia się miłością. Codziennosc pełna jest mniejszych lub większych okazji do jej wyrażania. Pytajmy więc siebie: czy kieruje mną miłość? Czy potrafię korzystać z tych okazji, jakie przynosi mi codzienność, do dawania miłości? W jakich sytuacjach, relacjach jest jej za mało? Czy jest ktoś, kogo nie potrafię kochać? Czy próbuję z tym coś zrobić? Czy nie stawiam ograniczeń mojej miłości? Czy potrafię okazywać miłość również wówczas, gdy doświadczam trudności, zmęczenia, choroby czy cierpienie innego rodzaju? Zadajmy sobie również pytanie: Co oznacza: kochać? Jak ja rozumiem to słowo? Czy mam świadomość, że istotą jego treści nie są piękne uczucia, ale troska o prawdziwe dobro drugiego człowieka? Jak więc w mojej codzienności troszczę się o prawdziwe dobro ludzi, których spotykam, zwłaszcza o dobro najważniejsze - ich zbawienie?

## **3. Góra Oliwna**

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus wielokrotnie ukazywał się uczniom. Był z nimi jeszcze przez czterdzieści dni, aby udzielić ostatnich pouczeń, wskazówek, aby przygotować ich do dawania świadectwa o Jego zwycięstwie. W ostatni dzień zabrał ich na Górę Oliwną. Tam błogosławił im i odszedł do Ojca. Apostołowie mieli jeszcze pozostać w Jerozolimie, aby oczekiwać daru Ducha Świętego, a potem, w Jego mocy, pójść na cały świat i głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Ta trzecia góra utrwaliła w uczniach zupełnie nowy obraz Jezusa: triumfującego, zwycięskiego, pełnego majestatu.

A jaki ja noszę w sercu obraz Jezusa? Czy wierzę w Jego zwycięstwo? Czy taka wiara towarzyszy mi w trudnych doświadczeniach i w zmaganiu się z przeciwnościami? Czy widząc triumfujące wokół mnie zło, potrafię zachować nadzieję, że w przyszłości zostanie ono i tak pokonane? A może są w moim życiu takie obszary, w których już zrezygnowałem z walki i nie wierzę w możliwość zwycięstwa?

## **Rozmowa**

Udajmy się razem z Jezusem na wybraną przez nas górę i rozmawiajmy z Nim o tym wszystkim, co poruszyło nasze serce.